GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dziatek“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament mieś. 1.60 m., z odn.w dom 2.00 m. Do Polski 3.00 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Koenigsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXIX. **Olsztyn, na wtorek 12 maja 1925 r.** **Nr. 109**

Demoralizacja
ludu naszego przez hakatystów i szkołę.

Lecz narodu duch zatruty,
To dopiero bólów ból...

Haniebną jest praca niemiecka, mianowicie praca „Heimatdienstu“. Haniebna i podła. Mamy na myśli podszczuwanie ludu naszego przeciwko własnym rodakom, dzielenie tego ludu na „deutschgesinnte“ i „polnischgesinnte Ermlaender und Masuren“. Tę robotę uprawiają Niemcy tak u nas jak i na Górnym Śląsku. Podłych zdrajców i zaprzańców protegują, chwalą i bronią w prasie swojej, a ludzi prawych, ludzi z charakterem, którzy szanują godność swoją narodową — znieważają, prześladują i im szkodzą.

Taki podły renegat i zdrajca to często pan wszechwładny w wiosce warmijskiej lub mazurskiej to mąż zaufania Niemców, szpieg i donosiciel „Heimatdienstu‘.

Znamy bardzo wiele takich typów zaprzańców i renegatów. Są to przeważnie ludzie zupełnie ciemni, brutalni, którzy zajadlej występują przeciwko Polakom aniżeli Niemcy sami. Jeżeli gdzieś wydarzy się jakaś brutalna napaść na Polaków, natenczas przeważnie ręczyć można, że ten człowiek jest polskiego pochodzenia i polskiej mowy ojczystej.

Na Mazurach ta ochydna robota niemiecka wytworzyła stosunki okropne. Tam polski Mazur często ze skóry chce wyskoczyć, gdy mu ktoś o Polsce lub o Polakach wspomni. Jeżeli ktoś się chce na kimś zemścić, natenczas rzuca na niego najgorsze podejrzenie,jakie dzisiaj na Mazurach istnieje,a więc że ma stosunki z Polakami, że głosował na Polaka, że za swoją agitację od Polaków bierze pieniądze lub coś podobnego.

Dowodem tego np. Opaleniec.

Kto pragnie znać stosunki i warunki, w których tutaj ludność polska żyje, ten niech np. czyta artykuł Worgitzkiego „Ein falscher Masurenbund vor Gericht“. Na Mazurach wolno bezkarnie pluć na każdego, który wierzy własnym oczom i uszom oraz historykom niemieckim, którzy stwierdzili, że Mazurzy są Polakami. Jeżeli jaki Mazur oczy otworzy i ujrzy prawdę natenczas rzuca się na niego jak wściekła, horda heimatdienstowa i go uniemożliwa. Zupełnie bezbronnym i bezradnym jest ten nieszczęsny Mazur, który głos podniesie w obronie swego honoru narodowego, a tryumfują podli zaprzańcy, niewolnicy „Heimatdienstu“, który głosi, że każda „mazurska“ organizacja, czy to „Masurische Vereinigung‘, czy „Masurische Selbsthilfe‘, czy też Masurische Volkspartei‘ to polskie organizacje, wszędzie za podobnemi organizacjami są Polacy. Mazur więc jest w duchowej niewoli takich wszechwładnych Worgitzkich, Henselów, Krischików itd. i biada mu, gdyby miał inaczej myśleć i czynić, a nie tak jak mu owi panowie każą.

I na Warmji podobna ohydna robota, kulturze niemieckiej wstyd przynosząca, korzenie zapuszcza. Dziś już przychodzą do nas ludzie z Warmji, którzy skarżą się na sąsiadów, którzy po **polsku** im zarzucają, że polską gazetę czytają lub że do towarzystw polskich należą. Dziś już znajdujemy wśród nas polskich ludzi, którzy podpisują petycję o zaprowadzenie niemieckich nabożeństw w kościele.

Stwierdzamy ponownie, że „kultura“ niemiecka nie zadawala się zatruwaniem duszy polskiej Warmjaka lub Mazura. Niemcy idą dalej. Angażują tych zaprzańców do „Stahlhelmów“, „Wehrwolfów“ lub krzyżackich „Jungdeutscher Orden i tam z młodzieży polskiej wychowują jańczarów, których, gdy godzina przyjdzie, puścić chcą przeciwko własnym rodakom, ażeby ich . . . . . .

Straszne! Pioro wypada z ręki.

Brata na brata szczują . . . ręce zacierają i panują. „Divide et impera“ . . . .

I niema tu rzeczywiście w Prusach Wschodnich ani jednego Niemca, któryby miał odwagę do publicznego potępienia takiej onydnej i bezwstydnej roboty, którą przeważnie uprawiają nie Niemcy rodowici, ale zaprzańcy i zdrajcy własnego narodu.

Każdego z tych ludzi scharakteryzować można, każdy okazał się w mowie lub w piśmie w świetle straszliwem. A każdy z tych ludzi to zgemanizowany Warmjak lub Mazur. Przypatrujemy się tym ludziom nie z nienawiścią, lecz ze spokojem i obserwujemy z ciekawością ich charaktery,. które okazują się w słowie i piśmie ludzi tych. Są to typy, których może w żadnym kulturalnym narodzie znaleźć ze świecą nie można.

Znajdujemy także w tym gronie niestety rodowitego Niemca i to pastora Rathke‘go w Ełku. Ten Niemiec widocznie zatruł sić tą atmosferą i zapomniał o dumie i honorze niemieckim. On grasuje tak samo jak zaprzaniec mazurski, a niektórych nawet prześcignął. Ten człowiek nawet uważa każdego człowieka przyznającego się do polskości wprost za zbrodniarza, dla którego niema rozgrzeszenia.

Verraeter! — krzyczą dziś u nas ludzie, którzy są rzeczywiście zdrajcami na ludzi, którzy są ludźmi honorowemi, którzy spełniają swoje obowiązki narodowe i którzy zaprzaństwem i zdradą pogardzają.

Czy to są stosunki normalne? Czyż to nie hańba kulturalna? I na taką robotę daje rząd pruski pieniądze?

Niech panowie ministrowie i inni Niemcy wpływowi przypatrzą się naszym zgermanizowanym Mazurom i Wamjakom i niech stwiedzą, czy pań-

Uznanie pokojowej polityki Polski.

Generał Sosnkowski przewodniczącym komisji w Genewie.

Genewa. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej międzynarodowej konferencji w sprawie kontroli handlu bronią i amunicją przewodniczącym tej komisji wybrany został na wniosek angielski delegat Polski gen. Sosnowski, który zarazem wchodzi automatycznie w skład prezydjum konferencji. W ten sposób na pierwszej od czasu wojny konferencji jednoczącej 45 narodów na obradach związanych z zagadnieniem bezpieczeństwa o rozbrojenia pokojowa polityka Polski zyskała pełne uznanie przez powołanie jej przedstawiciela na stanowisko przewodniczącego tej tak ważnej komisji. Zebrani przyjęli wybór gen. Sosnkowskiego oklaskami. Gen. Sosnkowski zabrawszy głos podziękował za wybór, który uważa za dowód zaufania do polityki polskiej i zaznaczył, że ze specjalną radością wita państw nienależących do Ligi Narodów, a zwłaszcza delegatów Ameryki. Gen. Sosnkowski wyraził ufność, że prace komisji uwieńczone zostaną powodzeniem, wobce faktu należenia do tej komisji tak wybitnych ze wszystkich krajów znawców przedmiotu, posiadających doświadczenie i zmysł realizmu.

Cios w serce dwulicowych Niemiec.

Paryż. W dyplomatycznych kołach rozeszła się wiadomość, że nastąpiło już zasadnicze porozumienie między Londynem a Paryżem co do tekstu noty która ma być wysłana Niemcom w sprawie zaniechania ewakuacji strefy kolońskiej. Pozostają do uzgodnienia już tylko drobne szczegóły.

Rząd angielski wyraził życzenie, by w nocie wyliczone były wszystkie uchybienia Niemiec i by stwierdzono oficjalnie, że strefa może być opróżniona dopiero w tej chwili, gdy Niemcy w zupełności wypełnią wszystkie postanowienia traktatu pokojowego. Co się tyczy kwestji paktu bezpieczeństwa, to Briand oświadczy, że przedewszystkiem musi być wyraźnie stwierdzone, że obecne granice Niemiec ustalone traktatem pokojowym lub arbitrażowym nie podlegają żadnej dyskusji i zupełnie nie mogą być zmienione. Oświadczenie to wyraźnie podkreśli nietykalność wschodnich i południowych granic Niemiec.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Benesz, przesłał Briandowi pismo, w którem przypomina wszystkie zasługi Czechosłowacji dla Ententy, począwszy od r. 1916, jego współpracę z Briandem po wojnie na zgromadzeniach Ligi Narodów. Ze względu na te wszystkie zasługi Benesz wyraża nadzieję, że współpraca Czechosłowacji z Francją będzie nadal kontynuowana, dziękuje Briandowi za wszystko, co dotychczas Francja zrobiła dla Czechosłowacji i zapewnia Brianda, że na przyjaźń Czechosłowcji Francja zawsze może liczyć.

Paryż. „Matin“ potwierdza, że wygotowanie od powiedzi francuskiej w kwestji bezpieczeństwa nastąpi jeszcze w bieżącym tygodniu.

Pismo podaje, że jeśli rokowania mają doprowadzić do rezultatu, od początku musi być jasnem, iż jakakolwiek rewizja traktatu jest wykluczona, podczas gdy z drugiej strony niedozwolone miałoby być nowe uregulowanie kwestji terytorjalnej nawet w drodze umowy. Polska i Czechosłowacja patrzą na kwestję tą pod temi dwoma punktami widzenia na wypadek, gdyby pewnego dnia miały otrzymać z Berlina bezpośrednie propozycje. Odnosi się tu wrażenie, że wiadomość „Matina“, pochodząca z kół oficjalnych, oznacza wskazówkę pod adresem Niemiec.

Rząd Brauna otrzymał votum zaufania.

Sejm pruski na posiedzeniu 222 głosami przeciw 216 wyraził votum zaufania gabinetowi Brauna, który pozostaje też na urzędzie. Głosowanie poprzedziły długotrwałe konferencje Brauna z poszczególnymi partjami, które wywołały pewien zwrot w sytuacji. Centrum bowiem zażądało pełnomocnictw od socjalistów i demokratów i podjęło się rokowań z ugrupowaniami prawicowemi. Rokowania te miały widocznie przebieg pomyślny, ponieważ wprawdzie niemiecko-narodowi zachowali się opornie i odmówili wejścia do gabinetu wielkiej koalicji, jednakże niemiecka partja ludowa zajęła znacznie łagodniejsze stanowisko i przedyskutowała z centrum szereg cwentualności z wyraźnym celem podtrzymania obecnego sejmu. Okoliczność, że min. Braun nie został obalony tłomaczy się tem, że kilku niemieckiej partji ludowej powstrzymało się od głosowania i tem samem uratowało gabinet.

Na dzień wjazdu Hindenburga.

Prezydjum policji berlińskiej zawiadamia, że na dzień 11. maja tzn. na dzień wjazdu Hindenburga do Berlina tyle stowarzyszeń zgłosiło się do udziału w powitaniu, że nie zmieszczą się one na tej wielkiej przestrzeni, którą przejeżdżać będzie Hindenburg i że dalsze zgłaszenie się nowych stowarzyszeń jest całkiem bezcelowe. W Hanowerze odbył się wielki pochód z pochodniami, podczas którego wszystkie związki wojskowe przedefilowały przed Hindenburgiem. W szpalerze będą brały udział jak podaje „Deutsche Zeitung“, następujące organizacje Frontbann, Jungdo, Wiking, Werwolf, Olympja, Stahlhelm, Bismarckorden, Kurmark, Bezirksschutz Bismarckjugend, D. V. P.-Jugend, Jungdeutschlandbund, Jaegerbund, Landbundverbaende, ehem. Angehoerige des 3. Garde-Regim. 3. F., Feldeisenbahner, Kriegsteilnehmerverband i t. d. Ładna kompanja!

stwo będzie miało z tych ludzi chlubę i pożytek. Kto chce typy zgermanizowanych Mazurów obserwować, ten niech np. wsiądzie d pociągu, w którym zniemczeni Mazurzy i Warmjacy jadą z Westfalji do ojczyzny. Przyjrzyjcie się dobrze owocom tej waszej „kultury“, a przekonacie się sami, że mamy racje

Taka robata ani zaszczytu ani błogosławieństwa Niemcom nie przyniesie. Swój.

Przegląd polityczny.

Polska.

P. Prezydent Rzplitej w Krakowie.

Kraków. Rano o godz. 8 przybył do Krakowa p. Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski na uroczystości, związane z wręczeniem piątemu pułkowi saperów sztandaru, ofiarowanego przez przemysłowców zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i G.-Śląska. Na dworcu kolejowym, bogato przybranym zielenią i flagami o barwach narodowych zebrali się na powitanie p. Prezydenta prezydjum miasta, przedstawiciele władz, komitet sztandarowy w komplecie, rektorowie uniwersytetu i akademji górniczej wraz z gronem profesorów, przedstawicieli duchowieństwa, inspektor armji gen. Szeptycki, komendant O. K. gen. Kuliński oraz delegaci oficerów pułków, stacjonowanych w Krakowie O godz. 8 salwa armatnia zapowiedziała przyjazd pociągu p. Prezydenta. P. Prezydent Rzplitej wysiadł z wagonu w towarzystwie wojewody krakowskiego-Kowalikowskiego, który wyjechał na przyjęcie p. Prezydenta do Trebini. Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanji konorowej 20 p. p., poczem został powitany przez przedstawicieli władz, generalicji, duchowieństwa oraz członków komitetu sztandarowego. Z dworca kolejowego udał się p. Prezydent wśród spaleru licznie zebranej publiczności do gmachu województwa, gdzie spożył śniadanie u p. wojewody Kowalikowskiego. W śniadaniu wzięli udział przybyli wraz z p. Prezydentem p. minister spraw wojsk. gen. Sikorski, gen. Haller oraz świta p. Prezydenta.

Oświadczenie gdańskiej dyrekcji kolejowej w sprawie katastrofy pod Starogardem.

Okropna w skutkach katastrofa kolejowa pod Starogardem w km. 403/4 linji kolejowej Trzew—Chojnice, wykorzystana bywa przez niektóre dzienniki gdańskie do artykułów i korespondencji, mogących w niejednym wypadku wprowadzić w błąd opinję publiczną gdyż nie przedstawiają one istotnego stanu rzeczy w stosób zgodny z prawdą a nawet zawierają zmyślone opisy.

Przed zakończeniem wdrożonych ścisłych dochodzeń, Zarząd Kolei nie mógł prostować mylnych informacyj, gdyż uważał przesądzanie wyników badań urzędowych za wręcz niedopuszczalne. Obecnie jednakże, kiedy dochodzenia, prowadzone od 1 maja br. na miejsce katastrofy przez przedstawicieli władz sądowych, policyjnych i administracyjnych, oraz przez utworzoną umyślnie w tym celu Komisję z łona Ministerstwa Kolei, są zakończone, Dyrekcja Kolei poczuwa się do obowiązku ogłoszenia wyniku przeprowadzenia dochodzeń:

Stwierdzono niezbicie, że wykolejenie tranzytowego pociągu pospiesznego nr. 907 w nocy z 30 kwietnia na 1 maja br. było dziełem dobrze odmyślonego zamachu zbrodniczego, który polegał na tem, że niewykryci dotychczas sprawcy przerwali ciągłość prawego toru Swarożyn—Starograd przez usunięcie wszystkich czterech łubków styku szyn w km. 403, następnie przy pomocy dźwigu (windy), używanego do podnoszenia wozów i odpowiedniej wkładki drewnianej, które włożyli między prawą szyną lewego i lewą szynę prawego toru, wysunęli ten ostatni z pierwotnego jeszcze położenia o około 8 cm w stronę szkarpy nasypu kolejowego.

Nie potrzeba tłómaczyć, że pociąg pospieszny, pędzący z szybkością około 80 km. w tem miejscu, gdzie tor był rozłączony i wysunięty z normalnego swego położenia, musiał ulec wykolejeniu.

Dźwig (windę) użytą do zbodniczego zamachu znaleziono w sąsiednim lasku, ukrytą pod suchą trawą i gałęziami sosnowemi. W pobliżu leżały trzy z czterech wyjętych z torów łubków, dalej kilka należących do nich śrób oraz drewniana wkładka, która służyła do usunięcia torów.

Pozatem wykazały dochodzenia, że ów dźwig (winda), jak też drewnianą wkładkę skradziono ze sąsiedniego majątku.

Wszystkie inne informacje, niezgodne z powyższem przedstawieniem stanu rzeczy, są zmyślone.

Zwłaszcza opowiadania o złym stanie nasypu kolejowego, sprochniałych podkładach, rzekomych skargach personelu parowozowego na niezadawalniający stan nawierzchni, a nawet wzbranianie się maszynistów jeżdżenia po tym torze, należy uważać za złośliwe wymysły.

Widok katastrofy kolejowej pod Starogardem.

Podajemy znowu obrazek dotyczący straszliwej katastrofy pod Starogardem. Na innem miejscu piszemy o wyniku dotychczasowym śledztwa władz polskich.

Powojenna Rosja.

Philipp Kerr, jeden z najzdolniejszych i najlepiej poinformowanych publicystów angielskich, w dzienniku „Observer“ z dnia 26. kwietnia omawia zagadnienie powojennej Rosji. Ze względu na bardzo interesujące uwagi, jakie Kerr podaje na ten temat, zamieszczamy poniższe streszczenie:

Na wstępie swych wywodów o Rosji podaje on nastroje angielskie w związku z zapowiadającym się w Petersburgu przewrotem oraz dzieje Rosji do traktatu w Brześciu. Według Krra rewolucja bolszewicka była z jednej strony zwiastunem wielkiego ruchu społecznego i ekonomicznego, który pociągnął za sobą poważne skutki w historji ludzkości, jako ruch demokratyczny z punktu widzenia politycznego natomiast była ona przywróceniem cesarstwa w bardziej wyraźnej jeszcze i despotycznej formie.

W jaki sposób to się stało? Aby na to pytanie odpowiedzieć, autor przypomina ruchy rewolucyjne sięgając aż do roku 1688 (Anglja). Stwierdza on jednak, na zasadzie porównań, że o ile rewolucja francuska obudziła ducha nacjonalizmu i demokracji, który zapoznano w r. 1815, wybuchł on też w całej pełni dopiero w roku 1914 — o tyle rewolucja bolszewicka była ostrzeżeniem przed gromadzącemi się nowemi siłami społecznemi i ekonomicznemi, które mogą poważnie wstrząsnąć Europą z r. 1918.

Restauracja cesarskiego ustroju nastąpiła, bo Lenin ukrócił demokratyczne eksperymenty, komunizm stał się religją, a Lenina czczono niemal jako półboga, choć zaprowadził on niewidziany dotąd nigdy despotyzm. Zapewne, rewolucja ta przyniosła dużo doświadczeń w zakresie ekonomii i socjologji, lecz politycznie stała się ona czystej wody reakcją. Bo dotąd żaden rząd nie poddawał życia obywateli tak ścisłej kontroli, jak bolszewicy, wol-

KUNIGAS.

Powieść z podań litewskich

przez

J. I. Kraszewskiego.

36)

(Ciąg dalszy.)

Dnia tego część już gości zgromadzoną była w salce o granitowym słupie, dokoła Mistrza Wielkiego. Gwar słychać było wesoły ... Języki mieszały się tu różne, jak u wieży Babel.... Część mówiła po niemiecku rozmaitemi dyalektami ziem, z których pochodziła, niezawsze się dobrze rozumiejąc między sobą; Francuzi z niektórymi porozumiewali się po łacinie, między sobą językiem południowej i północnej Francji, obu krewnemi sobie a odmiennemi jednakże..... Anglik łamał się z niemczyzną powinowatą; kilku rycerzy polyglottów chodziło od jednych do drugich, posługując jako tłómacze.... .

Wszyscy dostojni zgromadzeni już byli i oczekiwali tylko na hrabiego z Namur, który po wczorajszej, długo przeciągniętej, uczcie, spoczywał, gdy skromnie i po cichu wsunął się Bernard i stanął na uboczu. Nikt na niego nie zwrócił uwagi, chociaż piękna ta postać dziś tak odbijała od innych wyrazem posępnym. smutkiem i bólem prawie, a tak wśród ogólnego wesela i ożywienia zdala się tu obcą i rażącą, iż pierwsze na nią wejrzenie powinno było wywołać pytanie: co ten człowiek przynosił z sobą? jaką klęskę jaką wieść jłą, jaką groźbę?

Większa część Krzyżaków nawykłą tak była, widzieć brata Bernarda surowym, ścisłym zachowawcą reguły i stróżem jej nad innemi, iż jej może posępne to oblicze nie zdziwiło wcale. Zbywano je wejrzeniem przelotnem, ukłonem nieznacznym, i nikt nie śpieszył do rozmowy i towarzystwa z tym, który tu, dziś zwłaszcza, wśród tych saturnali, był jakby dysharmonijną nutą.....

Ten i ów rzucił nań okiem i uchylił się prędko.

Goście przysłuchiwali się z upodobaniem powieściom Krzyżaków z czasów pierwszego ich osiedlenia się i pierwszych walk z niewiernymi. Czasy to już były niemal w bajeczne obleczone legendy, postrojone poetycznemi wymysły. Chlubiono się tymi przodkami, których pierwszym zamkiem obronnvm był stary dąb rozłożysty, obwiedziony parkanem, opasany rowem, na gałęziach swych dający schronienie przvszłym zdobywcom.....

W opowiadaniach rycerzy malował się ów lud litewski, bohatersko broniący swej ziemi, bogów, obyczaju, świętości wiekami ubłogosławionych, jako dzicz na-pół zwierzęca.

Stary Siegfried, z twarzą rozpromienioną młodszych lat wspomnieniami, właśnie popierał przekonanie to, które większość braci dziliła, iż bezbożnej dziczy tej wcale oszczędzać nie było potrzeba.....

— Chrzcić ich? — wołał — ale co im chrzest pomoże? Tak samo by grzechem było święconą wodą oblać nierozumne zwierzę! Pogańska ślepota odwieczna nie dopuści im nigdy ujrzeć światła!..... Nawet w kolebce wzięte dzieci, gdy dorosną, krew w nich gra i jak wilczęta zbiegają do lasu. Jedyny środek, — wytępić to plemię .... Ja — mówił — nigdym żadnemu, co się mi pod włócznię lub miecz nawinął, nie przebaczył, chrzczę ich mieczem i krwią ..... Ego te baptiso in gladio!

Śmiał się stary, mówiac to.

— Ziemia opustoszeje, powiadają, — dodał poważniej — znajdziemy u siebie kim ją zaludnić..... Rodzi się u nas dosyć dzieci, dość mamy ludzi bezziemnych. Gdzie siądzie nasz przybysz, chorągiew z sobą niesie Cesarstwa i zajmuje ziemię tę dla Apostolskiej Stolicy i dla państwa rzymskiego. Ziemię tę darowizną otrzymaliśmy od Papieżów, Cesarzów do których z prawa cała kula ziemska należy, własnością jest naszą..... więc tych przywłaszczycieli w pień.....

Probowali — przerwał Lampert z Muelbergu — chrzcić się pozornie, aby nas z niczem odprawić. Słali wprost do Rzvmu, poddając się... ale się to im nie powiodło. .... Za późno było... ziemia ta nasza ...

— Gorzej jeszcze —mówił Hans Wirnberg — zaczęli stawiać kościoły i sprowadzać sobie mnichów, aby się nimi od nas zasłaniać..... aleśmy im i tym klechom odebrali ochotę oszukiwania nas.... Cha! cha! Kazałem wieszać księży i kościoły popalić.....

Cicho się zrobiło. Siegfried dodał:

— Jacy to tam przez pogan żywieni księża być mogli, i jakie te ich kościoły.... Bożnice Baala...

— Tępić, bić, palić — tabula rasa zrobić, to sposób jedyny, — dodał. — Gdy się ziarno ma siać, trzeba ziemię rozdzierać bez litości, dopiero ono na niej wzejdzie, krew użyźni....

Bernard przysłuchiwał się zdaleka; na twarzy jego nie widać było ani oznaki przyzwolenia, ani oburzenia i oporu; mowy podobne nie po raz pierwszy obijały się o uszy jego.

— Dziś — odezwał się Wielki Mistrz Luder — dzięki Bogu i opiece patronki naszej Maryi, świętym orędownikom Zakonu, możemy spokojnem okiem w przyszłość spoglądać. Ziemi zagarnęliśmy wiele, do sięgamy brzegów morza, a choć z Polakami potrwa jeszcze walka i spór długo, choć Litwa się z nimi sprzęgać zaczyna, stoimy już tak, że się i im obojgu oprzemy, i ziemie dla stolicy Apostolskiej a cesarstwa zdobyte, dla nich utrzymamy....

Zwrócił się ku gościom.

— Z waszą łaskawą pomocą — dodał, spoglądając na Ludwika Brandenburga. — Wszystkie kraje chrześcijańskie czują, że nam posiłkować powinny, tak, jak niegdyś szły na krucyaty do Ziemi Świętej. I tu sprawa Krzyża — naszą sprawą.

— Każdy miecz i włocznia, która nam w pomoc przybywa — rzekł Siegfried — znaczy tyle, co darowizna Kościołowi milowej kraju przestrzeni.

— A kraj to — mówił Hans z Wirnburga — wcale nie do pogardzenia i nie tak niewdzięczny, jak się na pozór wydaje.... Ziemia w większej części żyzna, gdy ją niemiecka socha poruszy... Zima bywa sroga, to prawda, ale gdzie od wiatrów osłonięta, tam nawet na stokach wino rodzi.

— He? — rozśmiał się jeden z Francuzów — w wino wasze nie wierzę wiele, ale ryby i zwierzynę szanuję.

— A jabym wam rad — przerwał Siegfried — dać u obiadu kubek starego miodu, z którym się żaden pigment nie może ważyć. ....

— Piłem go i bardzo mi smakował — odparł Francuz — ale dla głowy ciężki jest.

— Bo my też nie lekkie głowy mamy — odezwał się, śmiejąc stary Siegfried.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BIBLIOTEKA p-565

ność osobista i przekonań zupełnie w Rosji nie istnieją.

Ale błędnem jest przypuszczać, iż rząd sowiecki jest słaby i łatwo może być obalony; jest to rząd wyjątkowo silny, oparty na trwałych fundamentach: z jednej strony na chłopach, którzy widzą w nim jedyną gwarancję zachowania odebranej b. ziemianom roli, a z drugiej strony na robonikach fabrycznych, którzy stali się obecnie warstwą uprzywilejowaną. Opiera się dalej na partji komunistycznej, wszechwładnej, stale zasilanej dopływem młodych zwolenników, troskliwie fanatyzowanych przy pomocy specjalnych metod wychowania.

Wierzono, że po rewolucji przyjdzie jakiś nowy Napoleon i upatrywano go w Trockim. Nie omylono się w zasadzie, lecz nie w postaci ludzkiej, a jako system. Rosja jest teraz cesarstwem, ale cesarstwem partji. Wprawdzie komuniści chętnie występują przeciwko burżuazyjnym i dynastycznym imperjalistom zachodu, lecz tylko dla tego, że despotyzm, który oni chcą narzucić, jest despotyzmem komunistycznej partji i systemu. Bo bolszewicy są większymi przeciwnikami wolności i demokracji, nż byli kiedykolwiek car czy Napoleon.

Stosunek Rosji do Europy? Wiele jest tu jeszcze wątpliwości, lecz pewne wnioski są bezsporne, Rosja jest dziś ekonomicznie słaba, ale się odrodzi, bo komunizm został zastąpiony przez socjlazm państwowy, który umie się przystosować do faktów i praw ekonomicznych. Zresztą i partja komunistyczna dostosywała się też do konieczności ekonomicznych.

Nie zaniedbawszy sprawy doskonalenia armji, bolszewicy dokonali cudów w dziedzinie agitacji wywrotowej. Jest to nowy czynnik w świecie. Lenin był naprawdę pierwszym wielkim światowym strategiem rewolucji; sztuka obalenia istniejącego porządku rzeczy jest w Rosji wykładana tak, jak nauka wojny w szkołach wojennych sztabu generalnego. Bo też Lenin zrobił dla rewolucji to, co Napoleon i Moltke dla wojny.

Obecni władcy Rosji są bardzo wrogo usposobieni względem tych wszystkich idei, o które walczyli sprzymierzeni w wielkiej wojnie, głównie dla tego, że są zdania, iż droga do ich marzeń prowadzi przez gwałt, teror i samowładztwe, nie zaś przez konstytucjonalizm i rządy ludowe. Władcy ci dążą do wywołania ruchów komunistycznych w Europie. Cokolwiek jednak czyni Rosja sowiecka, dopóki system obecny zachowa, będzie ośrodkiem absolutyzmu który od zaczątków dziejów obcy był wolności. Jest ona bezpośrednią sukcesorką Filipa II, Ludwika XIV, Napoleona i Prus.

Wpływów jej w Europie nie wolno nie doceniać gdyż może ona kres położyć obecnej strukturze politycznej Europy, opierającej się na militarnej przewadze Francji i jej sprzymierzeńców. Coby się np. stało, gdyby rozruchy w Sofji miały powodzenie i Bułgarja ogłosiła się częścią związku państw sowjeckich, zaprosiwszy czerwoną armję na Bałkany?

Tak brzmią wywody Kerra. Nie można im odmówić dużej doby objektywizmu. Jeśli się jednak zważy na to, jaki jest stosunek bolszewików do Anglji i przypomni z jaką nienawiścią i jakim brakiem jakiegokolwiek objektywizmu ten sam Kerr pisał o Polsce w numerze poprzednim, — nie można nie dojść do przekonania, że pewne koła angielskie uważają za dopuszczalne lżyć narody słabe, choć przyjaźnie usposobione, a o wrogach, jeśli tylko mają siłę, wyrażać się z szacunkiem, przechodzącym w bojaźń. Nie są to metody, godne wodzów liberalizmu najbardziej pretensjonalnego w świecie.

„Katolik".

52. sejmik prowincjolnalny.

Królewiec, 8 maja. We wtorek 5. bm. rozpoczął się 52. sejmik prowincjonalny. Krótko przed tem wziął naczelny prezes p. Siehr dłuższy urlop. Zastępca jego wiceprezes p. Herbst przeczytał mowę i zagaił sejmik. Najprzód z naciskiem wspomniał o nieszczęśliwym wypadku w korytarzu, potem o śmierci prez. rejencji von Oppena z Olsztyna, na końcu prezesa rządowego Eberta, przyczem posłowie podnieśli się z miejsc. Po tem przywitał z wdzięcznością nowego prezydenta rządowego Hindenburga, dalej mówił o pracy, która po dwuletniej przerwie w sejmiku się rozpoczyna. Nastapnie wyliczył pojedyńcze większe prace sejmikowe.

Na reszcie ze zgozą wskazał na jakąś walkę o oderwanie Prus Wschodnich od niemieckiej ojczyzny — to nie może być nigdy. Dowodem tego katastrofalne zmniejszenie się głosów polskich w plebiscycie i we wszystkich wyborach.

W tem pociecha jego.

Ale kiedy to katastrofalne ubywanie głosów polskich przy wyborach dostatecznie udowadnia wolę ludności, dla czego takie gwałtowne wysilanie się przy każdych wyborach przeciwko polskim wodzom. Jakie tam sztuczki, jakie kłamstwa, jaki teror.

Hakatyści nie zamydlą tych „zwycięstw", tych uczynków swoich przed światem. Daremne ich wysiłki, wszystko się wyda na ich hańbę — jak na Mazurach.

Prace w sejmiku posuwają się z większym pośpiechem, jak po inne lata, tak że obfity materjał załatwiony zostać może w kilku dniach. O.

KRONIKA.

Olsztyn, 11 maja 1925.

Kalendarz na wtorak: Pankracego b.
Wschód słońca o godz. 4,12, zachód o godz. 7,42.

— **Godzina policyjna.** Wedle rozporządzenia nadprezesa prowincji wschodniejpruskiej rozpoczyna się godzina policyjna: a) na wsi o godz. 10-tej, b) w miastach powiatowych o 11-tej, c) w powiatach miejskich, wyjątkiem Królewca, o 12-tej, w Królewcu o 1-szej. W soboty i niedziele, w Nowy Rok, w drugie święto wielkanocne, w dniu wniebowstąpienia, w drugie święto Zielonych Świątek i w oba święta gwiazdkowe rozpoczyna się godzina policyjna w miejscowościach od a) do c) o godzinę później.

— **Baczność przed oszustami.** Konsulat holenderski w Królewcu donosi że w ostatnim czasie ofiarowały „Volksbank vor Nederland w Amsterdamie (Singel 342) i „Commissionsbank" w Amsterdamie (Singel 137) pożyczki. Wedle zaciągniętych informacji są to przedsiębiorstwa oszukańcze przed któremi się ostrzega.

— r. **W więzieniu śledczem.** Sprawa traktowania byłego ministra centrowego dr. Hoeflego przez prokuratorję narobiła bardzo wiele wrzawy w prasie niemieckiej. Znamy to więzienie śledcze z własnego doświadczenia Na podstawie haniebnej denuncjacji pastorów Hensela z Jańsborka i Skowronka z Trelkowa przebywał redaktor pisma naszego 4 tygodnie w więzieniu śledczem w Szczytnie i w Olsztynie. W Szczytnie więzienie uszło jeszcze, ale w Olsztynie kaźń więzienna była haniebną. Żywność była pod wszelką krytyką, a chleb podawano spleśniały.

Czas, ażeby w Niemczech sprawą więzień się na serjo zajęto. Dzikie zwierzęta znajdują się za kratami, ale przynajmniej latem są na świeżem powietrzu. Więźniowie zaś u nas codzień tylko godzinę przechadzać się mogą.

Kara być musi, ale kara nie powinna być męczarnią. Więzienie dzisiejsze pruskie ludzi myślących do szaleństwa doprowadzić musi. W Ameryce przekształcono więzienia na zakłady poprawne i wychowawcze. Posłowie sejmowi i parlamentarni powinni zwiedzać od czasu do czasu więzienia i starać się tam, gdzie spostrzgą zło, o naprawę.

Z Warmji.

W bezczelny sposób okradziony został po ostatnim targu rolnik Niegbur z Trękusa. Sprzedawszy jedynyą krowinę udał się po „oblaniu" handlu na główny dworzec, gdy w towarzystwie kilku młodych ludzi pił dalej. Tutaj zauważył że skradziono mu wszystkie pieniądze. O kradzież podejrzewają niejakiegoś Scharnowskiego, robotnika bez stałego mieszkania.

Z Mazur.

r. **Ełk.** (Mazurzy w niewoli „Heimatdienstu"). Worgitzki pisze dosł. w „Unsere Heimat"; „Wenn also irgendwo eine naue „masurische" Gruendung auftaucht, so besteht **immer** der Verdacht, dass **die Polen** dahinterstecken'. A więc Mazurzy znajdują się w silnych łapach i ruszyć im się nie wolno. Dozorcą więzienia mazurskiego jest „Mazur" p. Worgitzki, a „pomagerami" jego Rathke, Lojewski, Hensel, Krischick itd. Jak to mówi poeta niemiecki? „Nichtswuerdig ist die Nation, die nicht ihr alles setzt an ihre Ehre" . . .

* **Opaleniec.** Do „Ortelsburger Zeitung" nadesłali nacjonaliści i członkowie „Heimatdienstu" (prawdopodobnie renegaci mazurscy) notatkę oskarżającą katolicki dozór kościelny w Opaleńcu na Mazurach, że nie wydał instrumentów muzycznych na abchód Hindenburga. Ze zemsty nacjonaliści denuncjują zarząd kościelny, że wydaje instrumenty na tańcówki w Polsce.

Drugą ordynarną i głupią napaść na katolicki dozór kościelny w Opaleńcu zamieszcza przewodniczący „Heimatbundu" Kempas pod „Nadesłanem" w „Allensteiner Zeitung' i w „Ortelsburger Zeitung'. Kempas zarzuca dozorowi kościelnemu w Opaleńcu że pożyczył instrumenty Polakom w Chorzelach i pisze:

„Tak, panie Bachor, ławniku pozasłużbowy, Pan widziałbyś może chętnie nasze kochane Mazury w ręku Polaków, możebyś pan wtenczas doszedł do honorów i zaszczytów. Jednakże: dopóki kropla krwi jeszcze się żarzy (glueht!!) nie przyjdzie wróg do naszego kraju. (Jakie to głupie. Red.).

Kempas zaczepia także księdza katolickiego w Opaleńcu i p. Połomskiego.

Niesłychana to bezczelność hakatystów majurskich. Kto tam na Mazurach podług piszczałki nacjonalistycznej nie tańczy, ten w bezwstydny sposób zaczepianv bywa w prasie.

Przeciwko takiej robocie należy z całą energją wystąpić.

* **Węgoborek.** Łoś, który zabłąkał się tudotąd z wielkich lasów pod Ibenhorstem, wpadł zobaczywszy ludzi do rzeki Gołdapi i płynął tak, że nie mógł wyjść. Ludzie którzy nadbiegli wyciągnęli go i zaprowadzili do stajni właściciela Grubera w Benkheim. Łoś jest mniejwięcej półtora roku stary. — Zwierzę przewiozą do zwierzyńca w Królewcu.

Z dalszych stron.

* **Berlin.** Jeszcze o Hoeflem i jego śmierci. Pisma berlińskie zajmują się jeszcze ciągle zmarłym min. Hoefle i powodem jego śmierci. Specjalna komisjapowołana do wyświetlenia tej sprawy podaje bardzo znamienne i nie w zbyt dobrym świetle stosunki panujące w berlińskich więzieniach śledczych Komisja ta stwierdziła, że H. przez pierwszy trzy tygodnie pobytu w więzieniu stracił 22 funty. Stwierdzono również, że z karygodną niedbałością odnoszono się do choroby H. Na dwa dni przez śmiercią, kiedy jeden z odwiedzających lekarzy znalazł Hoeflego nieprzytomnego, zanotował na tabliczce znajdującej się nad łóżkiem chorego: „Hoefle udaje nieprzytomnego, przyczem demonstracyjnie pokazuje swoją podartą koszulę." A w dwa dni potem ten niby symulant umarł, bez żadnego udawania. Kiedy jeden z pielęgniarzy zameldował wachmistrzowi, że H. robi bradzo niepokojące wrażenie, wachmistrz odpowiedział, że według jego zdania, H. jest pijany. Znaleziono wprawdzie w celi H. kilka butelek piwa i wina, ale wszystkie były nienaruszone przez więźnia. Od czasu do czasu wypływa kwestja tych znalezionych w jego celi pastylek, ale gdyby H. nadużywał narkotyków, to też wina nadzoru więzienia, przecież sam po nie nie chodził, tylko mu ktoś w więzieniu dostarczał; stwierdzono zresztą, że pastylki znaleziono u H. są te same, w tem samem opakowaniau i t. d., jak te w aptece więziennej.

* **Berlin.** (Niegościnny Berlin.) Onegdaj wieczornym pociągiem przyjechał do Berlina poraz pierwszy mieszkaniec nadreńskiej prowincji. W chwili, kiedy opuszczał dworzec Anhalcki, dostał zawrotu głowy i padł zemdlony na bruk. Momentalnie zjawiło się w koło niego kilku zbawców, troskliwie go podnieśli i umieścili w pobliskiej bramie domu. Niepowołani „bracia miłosierdzia" zabrali mu nietylko palto i wierzchnie ubranie, ale obrali go nawet z bielizny spodniej, nie mówiąc już o tece, portfelu i małej walizce ręcznej, a zostawili zemdlonego jeszcze ciągle tylko w koszuli na ławce losu. Po 15-tu minutach pobytu w stolicy, do której piewszy raz zawitał, ograbiony został bez przenośni aż do koszuli. Jest to w najwyższym stopniu niegościnność.

* **Essen.** Przy prze w piłkę w Borbeck na Kuhstr. wpadło dwoje dzieci pod nadjeżdżający samochód. Podczas gdy jedno z nich odniosło tylko lżejsze obrażenia, 7-letnia dziewczynka została tak bardzo poranioną, że w nocy umarła. W wypadku tym kierownikowi samochodu, którego nazwisko już stwierdzono winy przypisać nie możena.

Rozmaitości.

Audytorjum o 25 miljonach słuchaczy.

Radjotelefonja w Stanach Zjednoczonych doszła do takiego znaczenia, że należy dziś do normalnych urządzeń życia amerykańskiego. Europa i cała reszta świata przygląda się z podziwem szalonym wprost postępom Ameryki, która z całą onergją nowy ten rodzaj komunikacji wzięła na swe usługi. Dzień 12 września 24 r. jest jednym z pomników rozwoju radjofonji w Ameryce. Z pomocą American Telephone et Telegraph Company oraz Radjo Corporation of Amerika poczyniło ministerjum wojny starania, aby słyszano na całym terenie Stanów mowy ministra wojny Weeks, generała Pershing i innych w Waszyngtonie, gen. Bullard w New Jorku, gen. Dunkanńa w Omaha, gen Hale w Chicago i gen. Mortona w San Francisko. Przeszło 25 miljonów osób słuchało wykładów. Zadziwiający ten rezultat umożliwiono przez to że połączone wielkie stacje w Bostonie, Prowdence, New Jork, Shenektaday, Buffalo, Pittsburg, Philadelphja, Atlanta, Waszyngton, Minnea cinnati, Chicago, St. Louis, Kansas, City, Minneapolis, Omaha, Dallas, Denver i San Francisko pomiędzy sobą. Do tego eksperymentu potrzebowano przeszło 38 000 milj. przewodów Amerycan Telephone et Telegraph Comp.

Koncerty Paderewskiego we Włoszech.

Rzym. Koncert, dany tu przez I. J. Paderewskiego ,wywołał niezwykły entuzjazm, W czwartek I. J. Paderewski da drugi z kolei koncert w Neapolu na rzecz sierot po żołnierzach armji włoskiej.

„Corriere dela Sera" donosi:
Paderewski koncertował w teatrze „Fenice" w Wenecji. Teatr był szczelnie zapełniony wytworną publicznością. Całkowity dochód z koncertu Paderewski przeznaczył na rzecz włoskich sierot po poległych wojskowych. Następnie wielki artysta był uroczyście przyjęty przez władze miasta i przedstawicieli sfer artystycznych w Ratuszu.

Zdania i myśli.

Pogodna mądrość.

Chociaż Cię zdradzi okrutnie
Najsłodsze Twe kochanie,
Niech w duszy Twej promiennej
Słoneczność pozostanie.
Chociaż Cię błotem obrzuci
Dłoń serdecznego druha,
Niechaj zwątpienie przenigdy
Nie zaćmi Twego ducha.
Błogosław kwiaty na łące
I słońce na błękicie:
Choćby Ci serce pękało,
Z uśmiechem idź przez życie. . .

Był przed zerami jeden postawiony
Stąd się robiły miljony
Lecz dumne zera nie mogły się zgodzić,
By miał im jeden przewodzić.

. . . . . .

„My staniemy na czele, alboż nas to mało?“
Rzekły zera, stanęły, cóż się z niemi stało?
Co były miljonami, dziś są niczem zera.
Szanujcie, kiedy macie, ludy, bohatera...

A. Górecki.

Największem nieszczęściem dla społeczeństwa są ludzie, mali, których społeczeństwo robi wielkimi

Ad. Sapieha.

Za życia — żyć nie dadzą,
A po śmierci kadzą.

Przysłowie ludowe.

Papugi.

(Bajka).

Nie żałując sił swoich,
Ni próżnej fatygi,
Dwie papugi się kłócić
Jęły na wyścigi.
Sprawa była poważna,
Bo chodziło o to,
Czy łatwiej zawędrować
Do Rzymu piechotą,
Czy też z mniejszym trudem i kłopotem
Przyjść tu z powrotem.
Słysząc to, rzekł im bocian:
„Lepsza jest krótka próba,
Niżli spór długi,
Pamiętajcie to — popugi!“

Najenergiczniejszy człowiek potrzebuje, by go ktoś kochał, inaczej czuje w sobie śmierć i jego energja zwraca się przeciw życiu.

Henryk Sienkiewicz.

Chociaż mężczyzna wyglądał tak brzydko, jak Otelo, kobieta, w nim zakochana, będzie go uważała za najpiękniejszego na ziemi.

Lepsza jest trocha z sprawiedliwości niż wiele dochodów niesprawiedliwych.

Księga Przypowieści.

Odpowiedź łagodna uśmierza gniew; ale słowa przykre wruszają popędliwość.

Księga Przypowieści.

Egoista jest to taki człowiek,— który myśli, że świat ma takie o nim pojęcie, jak on sam o sobie.

Humorystyka

Czuła żoneczka.

Pani Dajczker jest znana jako bardzo rezolutna kobieta. Sąsiadka więc bardzo się zdziwiła, gdy ją rano natrafiła w wielkiej rozpaczy. Tęga kobieta aż trzęsie się od łkania.

— Cóżyk wam się stało, moja droga?

— Oj! oj! ja biedna, słaba sierota! Ci mężczyźni, ci mężczyźni!

— No, i cóż?

— Ach! daję wczoraj memu chłopu kurę i posyłam go na targ. Sprzedał tam kurę za 5 marek, a przyniósł mi tylko 4 marki i 3 gudaki, a gudak przehulał ścierwo.

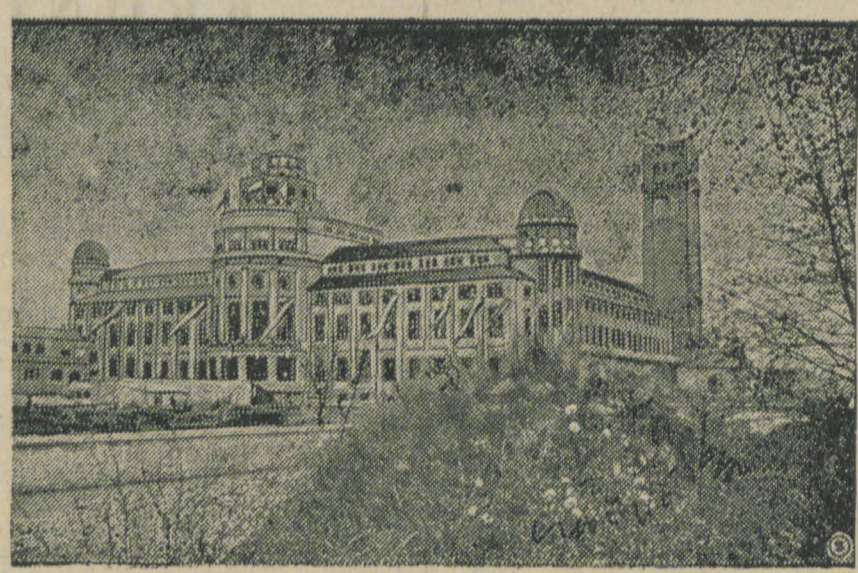

Muzeum niemieckie w Monachjum.
W tych dniach odbyło się otwarcie muzeum w obecności przedstawicieli władz.

— Mój ty Boże! Toć gudak to nie takie nieszczęście!

— Niech tam! ale ja mój najlepszy garniec na jego łbie potłukłam . . .

— To kupicie sobie nowy!

— O to nie chodzi. Ale teraz leży z potłuczonym łbem i nie może drewek rąbać ta bastyja. Cóż ja teraz pocznę, słaba istota?

Grzeczność.

Fryc jedzie z całą rodziną z Berlina do swego brata, zamożnego gospodarza w Prusach Wschodnich na odwiedziny. W drodze napomina swoje dzieci: „Zachowujcie się grzecznie i fejn! Pokażmy naszą kulturę, bo my jesteśmy byldowani ludzie! ale zachowujcie się z resztą z rezerwą i nie wdawajcie się za wiele z temi nieokrzesanemi gburami!

Czternastoletnia Berta: „Ale tatasiu!“ przecie to nasi krewni!“

„Stul pysk, trzepako! bo jak cię zamaluję w cyferblat, to ci zaraz jucha poleci!

Przemysł i handel

Nastrój na giełdzie.

„Vorwaerts“ tak charakteryzuje nastrój na giełdzie berlińskiej: Giełda opanował bardzo silny nastrój nerwowy, dzięki któremu się niepomyślne wiadomości i polportowane są pogłoski, których nie można sprawdzić. Mówi się ciągle o wielkich trudnościach płatniczych także na rynku efektów. Sytuacja na giełdzie zbożowej jest całkiem niejasna i z tego powodu na giełdzie napływa z tej strony wiele ofiar. Wszystkie kursy spadają.

Berlińska giełda płodów rolnych.

Berlin, 9 maja 1925. Urzędowe notowania giełdy południowej. Płacono za 1000 klg.: pszenica brand. 260—264, pszenica saska 256—258, dostawa majowa 265,50—266, lipcowa 262—262,50, żyto brand. 223—227, amerykańskie 228—230 loco Berlin,jęczmień jary 227—242, jęczmień ozimy i na paszę 200—215, owies brandenburski 214—222, pomorski 210—216, dostawa majowa 197,50—199, lipcowa 188; kukurydza loco Berlin 206—210. Za 100 klg.: mąka pszeniczna 33—36,5, żytnia 30,50—32,75, ospa pszen. 15,20 do 15,30, ospa żytnia 16,50, groch Wiktorja 22—27, groch spożywczy mały 22—22, groch pastewny 18 do 20, peluszka 18,50—20, groch polny 19—20, wyka 19—21, łubin niebieski 10—11,50, łubin żółty 11,25—13,50, seradela nowa 14—15,50, makuch rzepakowy 15,20—15,60, makuch lniany 22,40—22,80, wytłoki suche 10,40—10,60, wytłoki cukrowe 17,50—18,50, melasa torfowa 9,50, płatki ziemniaczane 19,80—20.

Królewiecka giełda płodów rolnych.

Królewiec, 9 maja. Dowóz: 2 wag. jęczmienia, 1 wag. grochu, 1 wag. mąki.

Notowano: urzędowo: jęczmień 10,50—10,2[illegible] nieurzędowo: żyto 11—1150, pszenica 12,50—13,50, owies 10—10,50, jęczmień 10—10,50.

Usposobienie: spokojne.

Berliński targ na bydło z dnia 9 maja 1925.

Spędzono: 2258 bydła, w tem 619 buhai, 519 wołów, 1122 krów i jałówek, dalej 2300 cieląt, 5000 owiec, 7856 świń, 27 kóz i 113 świń z zagranicy.

Ceny: woły A 45—60, B 50—53, C 44—47, D 38—45, buhaje A 51—54, B 46—49, C 40—44, krowy i jałówki A 52—58, B 41—50, C 35—41, D 27—33, E 20—25, żarłoki 35 — 43, cieleta A —, B 80—90, C 65—75, D 50—60, E 40—48, owce A 58—62, B 45—55, C 30—46, świnie A—, B 66, C 64—65, D 62—63, E 60—61, F 59, maciory 60—63, kozy 25—30.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Lekcja śpiewu 4-głosowego Towarzystwa Młodzieży w Oolsztynie odbędzie się we wtorek 12 maja o godz. 7,30 w hotelu. Zarząd.

Redaktor Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Panu dyrygentowi i wszelkim członkom „Tow. Śpiewu“ w Sztumie, którzy pięknem śpiewem uświetnili w dniu naszego ślubu podczas obrzędu kościelnego nabożeństwo, składamy niniejszem serdeczne

„Bóg zapłać“.

KRAJEWSKI Z ŻONĄ.
Sztum-Zajezierze.

Sprzedam lub zamienię moją w Działdowie na Pomorzu dawniej Soldau, (Prusy Wschodnie) położoną przy rynku

posiadłość interesową

składającą się z frontowych i tylnych budynków.
J. Herberding, Działdowo (Soldau.

Baczność opanci!

Zamienię moje 148 morg. gospodarstwo rolne, położone o 5 km. od Gniezna, pszenno-buraczana ziemia, budynki masywowe, inwentarz żywy i martwy nadkompletny, **na takie same lub mniejsze w Niemczech.**
August Schütte, Goślinowo
pod Gnieznem.

Obrazy pamiątkowe I komunji św.

polskie i niemieckie
polecamy Wiel. Ks. Proboszczom
Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Polsko-katolickie Tow. Szkolne na Warmję.

wydało w języku niemieckim memorjał, zatytułowany

„Der polnisch-katholische Schulverein für Ermland. Sein Kampf um die Erhaltung der Muttersprache 1922-1924.“

Memorjał podaje w rzeczywistem historycznem oświetleniu wszystkie krzywdy, jakie znosić muszą Polacy na polu szkolnictwa ludowego od republikańskiego rządu niemieckiego. Niemcy republikańscy nie są ani o włos lepsi od Niemiec monarchistycznych.

Memorjał dowodzi jaskrawie różnice w traktowaniu ludności niemieckiej, zamieszkałej w Polsce przez rząd polski, a ludności polskiej w Rzeszy niemieckiej przez rząd niemiecki.

Memorjał zestawia liczbowo, ile szkół niemieckich mają Niemcy w Polsce, a ile szkół polskich Polacy w Niemczech.

Ten memorjał został doręczony wszystkim posłom sejmu pruskiego i politykom niemieckim.

Ten memorjał powinniby sobie dobrze przestudjować wszyscy przeciwnicy polskiej szkoły ludowej w Niemczech a więc: na Warmji i Śląsku Opolskim, bo skoroby rząd polski zaczął Niemcom w Polsce odmierzać taką samą miarką, jaką mierzy rząd pruski Polakom ,to kto wie, ileby szkół niemieckich w Polsce i w Woj. Śląskiem pozostało.

Memorjał powinnyby również dobrze przeczytać zarządy naszych polsko-katolickich towarzystw szkolnych aby módz odeprzeć zarzuty, podnoszone przez naszych wrogów przeciwko szkole polskiej.

Memorjał kosztuje 2 marki z przesyłką 2.20 mk. i jest do nabycia w **księgarni „Gazety Olsztyńskiej“.**

Odznaczoną nagrodą Nobla powieść Reymonta

„Chłopi“

Tom I, II, III i IV
poleca
za cenę 25 marek

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Spodnie wojskowe sukienne
Spodnie dla kolejarzy
Spodnie dla ślusarzy
Spodnie drylichowe
Spodnie sportowe
Spodnie do roboty
Jaki drylichowe
Ubrania sportowe
Żakiety wojskowe
Ubrania, łóżka itd.
skład starych rzeczy

Józef Weiss,
ul. Jakóba 9.